Lipiec 1896. Rocznik VI.

POBUDKA

do szerzenia wstrzemięźliwości.

Organ Towarzystw wstrzemięźliwości.

Pobudkę zapisywać można na pocztach tak niemieckich jak austryackich. Przedpłata półroczna na pocztach wynosi 60 fen. w Austryi 40 centów. — Wprost z ekspedycyi z przesyłką pocztową 75 fen., dla Austryi 50 cent.

Ekspedycya: księgarnia **K. Miarki w Mikołowie** [Nicolai O.-S.] — Redakcya: dr. **Z. Celichowski w Kórniku** [W. Ks. Poznańskie.]

Sprawozdanie o pierwszym zjeździe Skandynawskim wstrzemięźliwości w Chrystjanii 1895.

(Ciąg dalszy.)

Następnie członek Magistratu i nauczyciel Fr. Pedersen miał następną mowę demonstracyjną.

Już to raz drugi zbieramy się tutaj w tyle ukochanej przez nas sprawie zupełnej wstrzemięźliwości, by z chorągwiami na czele stanąć frontem przeciwko zgorszeniu opilstwa. Tym razem w towarzystwie naszych poleconych z południa, ze wschodu i zachodu.

Zły ten obyczaj opilstwa został przez pewnego angielskiego męża stanu nazwany „szatańskim i przeklętym“, a nazwa ta tak jest znaczącą i trafną, iż wszelkie inne wyjaśnienia są tu już zbyteczne. Wprawdzie mamy dziś, zda się, nieco za wiele wody, jednakże jestem tego zupełnie pewny, iż gdyby ci panowie, którzy się oddają temu „szatańskiemu, i przeklętemu“ nałogowi, mieli tyle bezczelności, by w swej sprawie demonstrować, toby z pewnością nie naliczyli i ułamku naszych szeregów.

Nie zaczepiamy tu bynajmniej ni osób ni też kieszeni tych panów, ale przeklęty ten nałóg, który nietylko napełnia, ale przepełnia areszta pijaków, więzienia, szpitale i domy obłąkanych, i zmusza komunę i państwo przez bezpośrednie i pośrednie podatki do wypłacenia 4 koron za każdą 1 koronę, jaką pobierają, a to z względu na tych „przedsiębiorców.“

Gdy to przedsiębiorstwo zamkniemy, będzie wtedy również spokojnie i bezpiecznie w biedniejszych dzielnicach, jak i owych willami zabudowanych częściach miasta, a może nawet okroi się jeszcze z tego na pożywienie i odzież, w większej ilości, jak teraz.

Przecież to oni, co mówią, że gdy się ludzi powstrzyma od trunków, np. przez wysoki podatek, jaki zresztą nie jest dość wielki, a więc gdy im się daje pieniądze, (albowiem grosz oszczędzony, to grosz zarobiony,) to powiadają, że się od nich pieniądze bierze! Kiedyśmy następnie pracowali nad tem, by ten „szatański i przeklęty“ handel ograniczyć do $5^1/_2$ dni w tygodniu, to oni wołają: „No, zobaczycie, jakie teraz będzie pijaństwo w domu i po wszystkich kątach!“ No, to też także jest obrachunek, że 7 dni pracy jest mniej niż $5^1/_2$ dni! Ale najlepsze jest z tego wszystkiego, co oberżyści mówią: „a toż oni odbierają nam chleb, nam porządnym i zabiegliwym obywatelom, co uczciwie i rzetelnie płacimy nasze podatki“, i wyciągają z mieszkańców tego miasta 10 milionów koron rocznie, czyli 2700 koron dziennie. Policya mówi: „teraz aresztujemy daleko więcej w $5^1/_2$ dniach, niżli przedtem w 7-miu.“ Być może, niestety, tak jest w istocie, ponieważ ten powolny i przejściowy stan nowy, z zatrzymanym dawnym rzeczy porządkiem sprawił, że zgorszenie i to szataństwo tak się zcentralizowało w jednem miejscu, iż policyi daleko jest łatwiej czynić swój połów tuż w pobliżu swej stacyi. Przeprowadzenie jednej godziny i całkowite zamknięcie wyszynków jest najlepsze; ale tu tak wiele jest jeszcze tak pragnących jak sprzedających, co sobie życzą wrócić napowrót do nocy egipskiej.

Oberzyści wydali odezwę do wszystkich „dobrzemyślących“ mężów, z wyraźnem zastrzeżeniem, że o kobiety nie chodzi im wcale, nawet o dobrzemyślące, prosząc o wzię-

cie ich w obronę, by mogli wrócić do wzmiarkowanej nocy egipskiej katakomb.

Ci dobrzemyślący mężowie znajdują się tutaj, gdzie mózgu jeszcze nie wypalił alkohol, gdzie serce bije silnie za familię i dom, za żonę i dzieci, za ognisko domowe i kraj ojczysty. Ci odpowiadają: „Jesteśmy niestety zmuszeni tolerować oberże jeszcze czas jakiś, ale ich puścić wolno jak przedtem, tego nie uczynimy nigdy. Wy wyrządzacie przez $5^1/_2$ dnia w tygodniu dosyć złego, a daleko więcej, niż możecie obronić przed Bogiem i ludźmi.“

Dla tego też łącząc się tutaj razem, żądamy:

1) Przeprowadzenia w całości jednoczesnego a mknięcia wszystkich wyszynków od godziny 5-tej w sobotę po południu, do godziny 8-mej w poniedziałek rano.

2) Precz z piwem, winem i wódką z Variete i wszelkich publicznych zabaw, do własnych lokali. My nie chcemy cierpieć okazów takiej „sztuki“, malowania portretów, różu i farby cynkowej, z tualetami w stylu owego znanego liścia figowego, jakiego się tam używa dla zachęty naszej młodzieży, którąśmy wypielęgnowali taką ofiarą, pracą i modły. Tam się młodzież nasza demoralizuje i zapełnia ulice jako „ludzie zmęczeni“, jako „nieboszczyki“ i „młodzieńcy z twarzą starca“, a to wszystko dla tego, żeby dystylacye i browary napełniały swe skrzynie.

3) Wyższy podatek na piwo, najmniej 400 koron. Przecież to się opłaca równie dobrze sprzedawać piwo tu w mieście, jak i na wsi naprzykład.

4) Sprzedaż piwa większą partyą jak 50 flaszek musi podzielić losy ze sprzedażą pojedyńczemi flaszkami, czyli musi być przedmiotem zezwolenia władzy.

Osobiście nie czuję najmniejszej sympatyi dla tego przedsiębiorstwa, a mam nadzieję, że wszyscy jesteśmy w tem zgodni, to też przeprowadzenie tego programu będzie naszem wspólnem zadaniem pracy w następnem zebraniu. Pamiętajcie o tem, że to jest prawo własnej obrony, którego tu używamy dla ochrony tego wszystkiego, co dla nas jest świętem i drogiem:

Wolność, domowe ognisko, ojczyzna, wszystkie to dobra, które ten „szatański i przeklęty“ proceder zagraża nam zniszczyć.

Chór ogólny zaśpiewał: „Tak, my kochamy naszą ojczyznę.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W jaki sposób może szkoła oddziaływać przeciwko nadużywaniu napojów alkoholicznych.

Wedle wykładu nauczyciela p. Trzemżalskiego.

Szkoła ma zadanie nie tylko przyswojenia dzieciom pewnych wiadomości, ale także przysposobienia ich do przyszłego życia i wychowania ich na prawdziwych chrześcijan i pożytecznych krajowi obywateli. Winna więc szkoła wskazać dzieciom środki i drogi dojścia do tego celu, winna też wskazywać dorastającej młodzieży niebezpieczeństwa przyszłego życia, aby ich unikać i przy każdej sposobności przezwyciężać je mogła. Do tych niebezpieczeństw, które w szerokich kołach ludu szerzą spustoszenie, należy nadużywanie gorących czyli alkoholicznych napojów.

Wystarczy przypatrzyć się uważnie społeczeństwu, aby poznać, jak smutne i opłakane skutki pociąga za sobą nadużywanie alkoholicznych napojów. Choroby rozmaitego rodzaju, samobójstwa, pomieszania zmysłów, epilepsya, różne zbrodnie, zerwanie związków rodzinnych, ubóstwo i nieokreślona nędza, mają w najczęstszych przypadkach źródło w pijaństwie. Biorąc w rachubę niezmierne sumy, jakie wydają ludzie na ten nałóg i jakie wskutek tego giną dla rzeczywistych potrzeb rodziny, przyznać należy, że konieczną jest rzeczą, aby wszyscy ludzie dobrze myślący połączyli się w celu zwalczania tego zgubnego nałogu.

W samych Niemczech jest pijaństwo rocznie wedle statystyki przyczyną 1600 morderstw, 1300 nieszczęśliwych wypadków kończących się śmiercią, 30,000 pijaków kończy pomieszaniem zmysłów lub specyalną chorobą pijacką zwaną delirium tremens, 4200 mężczyzn dostaje się wskutek pijaństwa do domów poprawy, 32,000 spadają gminom lub państwu ciężarem jako ubodzy, a 15,000 skazanych jest sądownie wskutek pijaństwa. Księża, lekarze, sądy i urzędy, tak samo jak różne towarzystwa starają się zwalczyć to złe. Czyż tylko szkoła, która jest najważniejszym czynnikiem wychowania ludowego, ma pozostać obojętną i nie przyczyniać się niczem do tępienia pijaństwa?

Wzmocnić charakter swych wychowańców w tym stopniu, aby zdolni byli oprzeć się wszelkim pokusom, szkoła niestety nie może, bo zadanie jej jest zbyt rozległe, zwrócone na kształcenie umysłu tak samo, jak na wyrobienie charakteru. Może jednakże i powinna przy wszelkich sposobnościach popierać zabiegi przyjaciół wstrzemięźliwości.

Najwięcej sposobności do zwalczania pijaństwa daje nauka religii. Nie potrzeba tam wyliczać wszystkich przestępstw, wywołanych przez pijaństwo, ale należy jak najwięcej zwracać uwagę dzieci na złe skutki niewstrzemięźliwości. Najwięcej okazyi do tego podaje nauka o dziesięciorgu przykazań i o grzechu. Dla pijanicy wszystkie przykazania są obojętne, gotów on każde z nich przekroczyć, skoro chodzi o dogodzenie nałogowi. Bożyszczem jego jest brzuch, a raczej gardło. Kto się oddaje pijaństwu, ten zaniedbuje modlitwę, a nigdzie też nie słyszy się tyle szyderstw z religii i rzeczy świętych, co przy kieliszku. Ani przed imieniem boskiem nie ma pijak uszanowania i niewzdraga się nawet przed krzywoprzysięstwem. Całemi dniami wysiaduje pijak w karczmie, w niedzielę, zamiast do kościoła, woli iść do szynkowni. Z 50 morderców, którzy odsiadywali karę w więzieniu Bruchsalskiem w r. 1847, popełniło 45 zabójstwo w niedziele po pijanemu.

W Zjednoczonych Stanach Północnej Ameryki umarło w latach 1845—1855 wedle urzędowej statystyki 300,000 ludzi wskutek pijaństwa, a 100,000 pijaków przyjętych było do lazaretów publicznych. Równie przerażających liczb dostarcza statystyka Niemiec.

Podczas wykładu o 10 przykazań bożych, można używać tych szczegółów do objaśnień; tak samo jak przy nauce o grzechach, mianowicie o grzechu obżarstwa.

Nauka historyi świętej daje znów sposobność wykazywania na przykładach złych skutków pijaństwa, a dawania zachęty do wstrzemięźliwości na budujących przykładach.

Przy nauce czytania i języków, mogłaby szkoła więcej zdziałać w kierunku szerzenia wstrzemięźliwości, gdyby odnośne książki szkolne zawierały więcej ustępów odnoszących się do tej sprawy, która niestety w podręcznikach i wypisach, zaprowadzonych w szkołach, po macoszemu jest traktowana. Należałoby też dzieci uczyć przysłów zwracających się przeciw pijaństwu, kazać się na pamięć uczyć odpowiednich wierszy, a przy wypracowaniach dawać odpowiednie zadania.

I naukę rachunków może nauczyciel wyzyskać w celu szerzenia wstrzemięźliwości, zadając np. takie zadania, ile pieniędzy zmarnuje rocznie pijanica wydający na napoje alkoholiczne tyle a tyle dziennie, ile wyrzucają na ten nałóg całe gminy, albo całe narody. Liczby mają silną wymowę i siłę przekonywającą!

Nauka historyi daje również sposobność popierania wstrzemięźliwości, i to przez przytaczanie przykładów upadku całych społeczeństw wskutek zbytniego używania, wskutek pijaństwa, sprowadzającego ruinę materyalną, osłabienie władz duchownych i zdziczenie i rozluźnienie obyczajów.

We wszystkich szkołach powinien być zaprowadzony popularny wykład głównych zasad hygieny, a tutaj miałby nauczyciel najwięcej sposobności wykazywania zgubnych skutków pijaństwa.

Czego zaś nauczyciel, wobec innych licznych zajęć, wypełnić nie może, to powinna dopełnić czytelnia, do której należałoby więcej zaprowadzać książek, których treść zachęca do wstrzemięźliwości a wywołuje odrazę do pijaństwa.

Ważne jest zadanie szkoły, święte posłannictwo nauczyciela, a godnie spełnia to posłannictwo nauczyciel, który korzysta z każdej sposobności, aby obok zasilenia umysłu różnorodnemi wiadomościami, zaszczepić dzieciom jedną z najważniejszych cnót, cnotę wstrzemięźliwości.

Absynt w Londynie.

Angielskie towarzystwa wstrzemięźliwości utworzyły ligę w celu przeprowadzenia prawa, zakazującego sprzedaży absyntu. Powodem tego kroku są spustoszenia, jakie szerzy ten rodzaj napitku wśród ludności londyńskiej.

Mniej więcej przed dziesięciu laty nie znano prawie absyntu w Londynie. „Piołunówkę“ sprzedawano tylko w 4 kawiarniach, a pijący ją, prawie wyłącznie Francuzi, zwracali na siebie uwagę swych angielskich sąsiadów. Pić piołun! lać sobie w gardło ten napój, przypominający swym kolorem nalewkę gryszpanową! Londyńczycy wymyślili nań osobne nazwisko: „trucizny francuzkiej.“

Dzisiaj sprzedaje sie absynt niemal we wszystkich dzielnicach Londynu. Lecz przyzwyczaiwszy się do używania go, nie ograniczyli się Anglicy do picia go w ten sposób, jak to się dzieje na stałym lądzie — nie, robią z niego grog! W niejednej szynkowni anonsowany jest jako: „piołunówka gorąca!“ Nie rzadko zdarza się widzieć pijącego, który do piołunówki gotującej się z wodą dorzuca cukru, plasterki cytryny i potłuczony cynamon lub goździki. Tę mięszaninę połykają dymiącą, nie odstręczając się ani nieszlachetnym kolorem ani niepokojącym zapachem. Inni piją absynt w zimnym stanie, ale zaprawiony innemi płynami, dodającemi mu jeszcze mocy. Inni znów wlewają kieliszek czystego absyntu do filiżanki ocukrzonej kawy.

W tak ogromnem mieście, jak Londyn, a w którem nie masz akcyzy, statystyka konsumpcyi absyntu wymagałaby wiele pracy i zachodu. Ale jest pewną rzeczą, że kupiec taki, który w roku 1885 sprzedawał co rok dziesięć skrzyń po 12 butelek absyntu, sprzedaje ich teraz 300. Dawniej sprzedawał tę „truciznę francuzką“ tylko Francuzom osiadłym w Londynie, dzisiaj sprzedaje ją Anglikom swej dzielnicy i wszystkim kawiarniom i szynkowniom.

Ten rozwój konsumpcyi absyntu nie pozostał bez wpływu na pijaków londyńskich, bo amatorzy piołunówki stracili smak do wszelkich innych napojów. Takiego amatora rozpoznać można między stu innymi pijakami. Jest to istota chuda, blada, z trzęsącemi się rękoma i nabiegłemi krwią oczami, jestto szaleniec zdolny do wybuchów wściekłego gniewu, jestto pijak najgorszego gatunku, pijak niebezpieczny. Można już teraz spotykać na ulicach Londynu wiele takich niepokojących twarzy. Przypomina to orzeczenia Sterna:

„Po pijanemu Francuz hałasuje, Niemiec śpi a Anglik boksuje się.“

Słusznie więc wystąpiły towarzystwa wstrzemięźliwości do wspólnej walki z tym wrogiem.

Rozmaitości.

Wstrzymywanie się od picia podczas upałów. Robotnicy w polu a mianowicie żniwiarze wstrzymują się często od picia wody z obawy zbyt silnego pocenia się. Jestto obawa płonna, a może być przyczyną różnych chorób i przypadłości. Przez wielkie upały ulatnia się z ciała wiele płynów, a brak ich powoduje uczucie pragnienia. Gdybyśmy na to upomnienie się natury nie zważali i żadnych płynów mu nie dostarczyli, wtenczas tkanki za bardzoby wyschły, przez co zamiana ciała wielce mogłaby ucierpieć. W czasie wielkich upałów mogą też z tej przyczyny łatwo porażenia słoneczne nastąpić. Chcąc się uchronić zbytniego pocenia się, trzeba najpierw usunąć przyczyny, któremi sztucznie pragnienie wywołujemy. Według Dr. Walsera, ten się wiele poci, kto je dużo mięsa, ponieważ mięso wytwarza wiele nieprawidłowych rozkładzin, które ciało stara się potem wyrzucać, oraz dużo gazów. Skoro się zaś ma pragnienie, trzeba pić, lecz z umiarkowaniem i to najlepiej wodę, do której domieszać można soku cytrynowego, wiśniowego, jeżynowego, malinowego, lub też nastój kwiatu lipowego itp. Napoje zawierające w sobie alkohol, jak piwa, wina, wódki, są w czasie upałów szczególnie szkodliwe.

Fałszowanie trunków. Znaną jest rzeczą, że alkohol im mniej jest oczyszczony, tem jest szkodliwszy, bo tak zwane niedogony czyli fuzle, znajdujące się w nieoczyszczonym spirytusie, są wprost trujące. Niektóre przeto rządy np. szwajcarski, postanowiły, że do konsumpcyi wolno sprzedawać tylko zupełnie czysty czyli rektyfikowany spirytus.

Jeżeli zaś owe niedogony można już uznać za truciznę, to wprost zabijające są mieszaniny, jakich się nieraz dopuszczają niesumienni szynkarze, dodając rozcieńczonemu spirytusowi mocy takiemi ingredyancyami, jak witryolejem. Władze policyjne powinny śledzić pilnie, czy się nie dzieją gdzie takie nadużycia, a takiego szynkarza, łączącego oszustwo z narażaniem zdrowia i życia bliźniego dla podłego zysku, należy pociągać do odpowiedzialności. Najsurowsza kara powinna spotykać takiego zbrodniarza. Znawcy odnośnych stosunków, mianowicie w mniejszych miasteczkach, zapewniają, że takie łotrostwa dzieją się bardzo często. Zwracamy na to uwagę władz policyjnych.

Dr. M. Flaum, który już w r. 1894 wydał cenną broszurę pod tytułem: Alkohol i alkoholizm, wydał świeżo odczyt, jaki miał w Warszawie: O wódce, piwie i winie. Warszawa, 1896. w 8-ce str. 19.

Autor stoi na stanowisku bezwzględnej wstrzemięźliwości, uważając alkohol za truciznę, której ani nieumiarkowanie ani umiarkowanie bez szkody używać nie można. „Trzeźwe badania naukowe, mówi autor, krytyczne obserwacye, poparte najdoskonalszemi doświadczeniami, prowadzą do wniosków zupełnie niezgodnych z tem, co o alkoholu mawiali ludzie i co wciąż jeszcze powtarzają. Alkohol, wbrew tym tradycyom i przesądom, nie grzeje, lecz ziębi, upośledza trawienie, nie przysparza sił, lecz podkopuje je, niszczy tkanki ciała, prowadzi do zwyrodnienia najdrobniejszych pierwiastków życia, komórek, poraża mózg, ziębi uczucia, stwarza troski i cierpienia, spacza umysł, koszlawi charakter. To brzmi brzydko i smutno, ale jest, niestety, prawdą!“

Za redakcyą, druk i nakład odpowiedzialny: Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)